



RZECZPOSPOLITA POLSKA
Rzecznik Praw Obywatelskich

Warszawa, 3 lipca 2011

Irena LIPOWICZ

RPO-674564-V/2011/PM

00-090 Warszawa Tel. centr. 22 551 77 00

Al. Solidarności 77 Fax 22 827 64 53

Pan

Olgierd Dziekoński

Sekretarz Stanu

Kancelaria Prezydenta RP

Szanowny Panie Ministrze,

W odpowiedzi na pismo Pana Ministra dotyczące prowadzonych pod auspicjami Prezydenta RP, Pana Bronisława Komorowskiego, prac nad reformą samorządu terytorialnego oraz wzmocnieniem udziału mieszkańców w jego funkcjonowaniu pragnę przedstawić moje stanowisko.

Tytułem wstępu zasygnalizować należy, iż corocznie do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich wpływa kilkadziesiąt tysięcy skarg od obywateli, organizacji pozarządowych oraz osób prawnych. Wśród nich istotną pozycję zajmuje szeroko rozumiana problematyka funkcjonowania samorządu terytorialnego na szczeblu gminy, powiatu oraz województwa. W kierowanej do mnie korespondencji pojawiają się między innymi kwestie związane z dostępem członków wspólnot do udziału w posiedzeniach kolegialnych organów samorządowych, wykonywaniem mandatu radnego, zakresem uprawnień jednostek pomocniczych i formą nadzoru nad ich działalnością prawotwórczą bezczynnością w załatwianiu spraw w formie decyzji administracyjnej, czy w podejmowania uchwał przez organy stanowiące na przykład w sprawie rozpoznawania skarg na organ wykonawczy jednostki samorządu danego szczebla. Jako kolejne przykłady warto wskazać na problemy w uzyskaniu informacji w trybie ustawy o *dostępie do informacji publicznej*, przestarzały i nieskuteczny system skarg i wniosków składanych w trybie *Kodeksu postępowania administracyjnego*, niewłaściwie działająca e-administrację, czy wreszcie zdarzające się przypadki zaginięcia skarg, podań, wniosków czy odwołań składanych przez obywateli. Podkreślenia wymaga fakt, iż skargi kierowane do Rzecznika Praw Obywatelskich

często nie potwierdzają się z bardzo prozaicznego powodu, a mianowicie braku dostatecznej świadomości prawnej obywateli, co do zakresu zadań i obowiązków wykonywanych przez samorządy gminne, powiatowe oraz wojewódzkie.

Rzecznicy Praw Obywatelskich - dotychczasowi oraz obecny - zawsze traktowali problematykę istnienia samorządu terytorialnego oraz funkcjonowania jednostek tego samorządu jako istotny element kształtowania społeczeństwa obywatelskiego, odpowiedzialności za losy wspólnoty, dialogu, współpracy [*consensusu*], będących przecież fundamentem funkcjonowania nowoczesnego państwa demokratycznego. W związku z tym, z dużym zainteresowaniem zapoznałam się ze wstępnym projektem ustawy *o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw*.

W miejscu tym dla porządku przypomnieć jednak należy, iż w świetle postanowień *Konstytucji RP* oraz ustawy z dnia 15 lipca 1987 roku *o Rzeczniku Praw Obywatelskich* (t.j. Dz. U. z 2001 r., Nr 14, poz. 147 ze zm.) RPO nie uczestniczy w procesie legislacyjnym i nie opiniuje projektów aktów prawnych. Stosownie bowiem do dyspozycji art. 16 ust. 2 pkt 1 ustawy *o Rzeczniku Praw Obywatelskich*, Rzecznik może jedynie występować do właściwych organów z wnioskami o podjęcie inicjatywy ustawodawczej bądź o wydanie lub zmianę innych aktów prawnych w sprawach dotyczących wolności i praw człowieka i obywatela.

Przechodząc *ad rem* wskazać należy, iż w mojej ocenie propozycje legislacyjne zawarte w projekcie ustawy *o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw* należałoby traktować raczej, jako przyczynek do dalszej dyskusji nad przyszłym modelem samorządu terytorialnego w Polsce oraz udziałem we władzy społeczności lokalnych go tworzących. Nie można bowiem podzielić poglądu wyrażonego w uzasadnieniu projektu, jakoby posiadał on charakter ewolucyjny. Wprost przeciwne - zakres zmian i mnogość interwencji w różne dziedziny funkcjonowania samorządu powoduje, że wprowadzenie ustawy w przedstawionej formie może wywołać liczne perturbacje poważnie utrudniające jego działanie.

Projekt ustawy tak mocno ingeruje w ustrój samorządu terytorialnego, że staje się w rzeczywistości potencjalną czwartą ustawą ustrojową.

Uzasadnienie projektu nie wnika w przyczyny leżące u podstaw problemów, których rozwiązanie jest celem nowych regulacji. Nie rozważa innych sposobów rozwiązania problemów niż interwencja ustawodawcza, nie przedstawia oceny skutków społecznych, organizacyjnych ani finansowych wdrożenia. Autorzy ustawy nie odnoszą się do wytycznych strategicznych zawartych w raporcie „Polska 2030” ani do Narodowej Strategii Spójności, Strategii Rozwoju Regionalnego,

Projektu Strategii Rozwoju Kapitału Społecznego i wyników badań dotyczących zagadnień partycypacji obywatelskiej i dialogu obywatelskiego w Polsce.

Zasygnalizować pragnę, iż dostrzegam potrzebę zwiększenia wpływu społeczności lokalnych na działalność organów samorządowych oraz zacieśnienie współpracy gmin, powiatów oraz województw. Analiza projektu wykazuje, że nie da osiągnąć wskazywanych celów poprzez proponowane rozwiązania prawne.

Samorząd terytorialny cierpi dziś na deficyt partnerstwa i dialogu, mimo że w obecnym stanie prawnym możliwe jest zarówno tworzenie partnerstw jak i instytucji dialogu. Słabością samorządu (choć nie wszędzie) jest niski poziom zaangażowania obywateli w sprawy publiczne.

Autorzy ustawy proponują zainspirowanie wzrostu zainteresowania obywateli sprawami publicznymi poprzez ustawowe wymuszenie prowadzenia przez jednostki samorządu terytorialnego konsultacji publicznych i wysłuchania obywatelskiego. Tryb prowadzenia konsultacji publicznych jest przeregulowany (z jednej strony art. 3 pozostawia jednostkom samorządu decyzje w sprawie sposobu prowadzenia konsultacji z drugiej narzuca szczegóły rozstrzygnięć w art. 5 i 6) i niespójny (art. 7 dopuszcza szeroką i otwartą gamę form prowadzenia konsultacji, drugiej strony w ust. 2 art. 3 wymaga się zachowania standardu minimum, który nie jest jednoznacznie określony). Wysłuchanie obywatelskie z kolei wymagane jest obowiązkowo dla 5 typów uchwał w tym dla projektów zmian w budżecie, których w praktyce zdarzają się w ciągu roku dziesiątki. Wśród uregulowań dotyczących wysłuchania obywatelskiego w art. 14 znajduje się przepis opisujący tryb przeprowadzenia wysłuchania obywatelskiego nad nieistniejącym projektem uchwały budżetowej. Ale niezależnie od wysiłku obywateli i władz zaangażowanych w konsultacje, wyniki konsultacji są dla władz niewiążące, a konsultacje ważne choćby nikt nie przejawiał nimi zainteresowania. Wprowadzenie nowych rozwiązań niesie ryzyko uzyskania minimalnych efektów przy znaczących nakładach. Bezpieczniejsza droga do zwiększenia zaangażowania obywateli wiedzie przez lepszą informację i użycie form komunikacji elektronicznej pomiędzy władzami a obywatelami i interesariuszami, a nade wszystko przez działania, które prowadzą do usuwania przyczyn niskiego zainteresowania obywateli sprawami publicznymi. Jak wskazują wyniki badań przeprowadzonych przez zespół prof. Anny Giza-Poleszczuk, na poziom partycypacji obywateli wpływ mają lokalne warunki środowiskowe: niedoinwestowanie usług publicznych, obecność patologii w miejscu zamieszkania, obojętność społeczna, brak dostępu do informacji o sprawach publicznych, jakość życia w okolicy, jakość służb publicznych.

Projekt kreuje dwie nowe instytucje bezpośredniego wpływu członków wspólnoty na władze samorządowe tj. interpelację obywatelską oraz obywatelską inicjatywę uchwałodawczą. Obydwie jest stosunkowo łatwo wszcząć, co może powodować zaburzenia w zwykłym funkcjonowaniu samorządów. Ich wprowadzenie bez wątpienia spowoduje konieczność poniesienia dodatkowych kosztów oraz zapewnienia adekwatnej obsługi urzędowej. Nie sposób jednak nie dostrzec ich pozytywnych aspektów. Z jednej strony zwiększają one kontrolę obywateli nad działalnością samorządu, z drugiej zaś - umożliwią poddawanie obywatelskich projektów uchwał pod głosowanie organów stanowiących jednostek samorządu terytorialnego. Nie można jednak nie zauważyć pewnych mankamentów w przypadku projektów uchwał. Wskazać należy, iż opracowanie projektu wymaga znajomości prawa, w tym przede wszystkim z zakresu spraw przekazanych danej jednostce, jako zadań własnych oraz umiejętności oszacowania ewentualnych kosztów finansowych proponowanych rozwiązań. Natomiast przewidywana przez projekt minimalna ilość wnioskodawców na poziomie 15 osób wydaje się stanowczo zbyt mała i może powodować zgłaszanie nieprzemyślanych i wadliwych projektów. Ponadto, przyjęty tryb rozpatrywania takiego projektu budzi zastrzeżenia, gdyż obliguje wójta gminy do wydania opinii o projekcie oraz podjęcia innych prawem wymaganych czynności, mimo iż nie ma pewności, czy wnioskodawcy zbiorą odpowiednią ilość podpisów mieszkańców. W związku z tym należałoby rozważyć zwiększenie minimalnej liczby osób mogących skorzystać z obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Nieuzasadniony wydaje się także „ekspresowy” termin rozpatrzenia przez sąd administracyjny skargi na nierozpoznanie w terminie ustawowym przez radę gminy obywatelskiego projektu uchwały. Dodatkowo za godne rozważenia należałoby uznać takie rozwiązanie, które z przedmiotowej inicjatywy czyniłoby niejako „tryb awaryjny”, wówczas gdyby przedstawiciele w organach stanowiących jednostek samorządu terytorialnego nie podejmowałiby działań zgłaszanych przez obywateli na przykład w trakcie konsultacji społecznych lub wysłuchań obywatelskich. Chodzi wszak o to, aby stworzyć mechanizmy realnie umożliwiające udział społeczności lokalnej w sprawowaniu władzy, a nie jedynie jego pozory.

Nie jest zrozumiałe dlaczego autorzy ustawy eksponując udział mieszkańców w samorządzie tworzą odrębne instytucje dla obywateli (fora) i dla władz wykonawczych (konwenty). Połączenie forum i konwentu w jedną instytucję tworzyłoby przestrzeń do spotkania władzy, mieszkańców i partnerów, prowadzenia dialogu obywatelskiego i ucierania poglądów zarówno co do planów strategicznych jak i koordynacji ich realizowania na wspólnym terenie. Organizowanie odrębnego, wyizolowanego pola dla działań władz bez udziału partnerów utrudnia porozumienie,

sprzyja antagonistycznym podziałom i hamuje proces budowy kapitału społecznego. W konwencji „samorządu partnerskiego” powinni *znaleźć* miejsce przedstawiciele władz stanowiących, wykonawczych, oraz partnerzy z II i III sektora pochodzący z różnych jednostek samorządu terytorialnego odpowiednio powiatu, lub województwa. Prototypem konwentów wojewódzkich są funkcjonujące obecnie wojewódzkie komitety monitorujące utworzone na mocy ustawy o narodowym planie rozwoju. Niewielkie modyfikacje ich składu i kompetencji pozwoliłyby osiągnąć potrójny cel: uniknąć niepotrzebnego mnożenia bytów o nakładających się kompetencjach, usunąć obecne niespójności ustrojowe, zapewnić ciągłość realizacji programów wojewódzkich w okresie zmniejszenia strumienia środków z funduszy europejskich.

Odnosząc się do stowarzyszeń mieszkańców zasygnalizować wypada, iż proponowana w art. 39 ust. 2 projektu solidarna nieograniczona odpowiedzialność majątkowa bez ograniczeń wszystkich członków z tytułu prawidłowego wydatkowania środków finansowych spowoduje *de facto*, iż instytucja ta pozostanie w praktyce martwa, albowiem będzie związana z dużym ryzykiem odpowiedzialności, przy stosunkowo mizernej możliwości oddziaływania na działania pełnomocnika. Jak uczy doświadczenie życiowe, nie można wykluczyć bowiem sytuacji zdefraudowania środków stowarzyszenia przez jej pełnomocnika, czego konsekwencją byłaby konieczność zastosowania ww. trybu odpowiedzialności pozostałych członków. Takie rozwiązanie należy uznać za niedopuszczalne i wadliwe. W mojej ocenie należałoby rozważyć, czy wprowadzenie takiej instytucji jest w ogóle potrzebne. Praktyka wykazuje bowiem, iż stowarzyszenia mieszkańców działające na podstawie obecnie obowiązujących regulacji prawnych funkcjonują sprawnie i zasadniczo nie zgłaszają zastrzeżeń.

Rozdział 8 rozszerza opis konstrukcji jednostek pomocniczych gminy rozróżniając dwa ich typy oddolny, obywatelski i odgórny dekoncentracyjny. Mimo, iż oba rodzaje jednostek są wobec siebie komplementarne i naturalna byłaby ich współpraca - przewodniczących obu typów projekt izoluje: jednym proponując konferencję jako forum współpracy, drugim - konwent. Regulacje dotyczące jednostek „oddolnych” mówią o zadaniach przekazywanych im przez gminę, ale nie określają sposobu finansowania tych zadań. Uregulowania wymaga również kwestia nadzoru nad działalnością prawotwórczą jednostek pomocniczych.

Opisany w rozdziale 9 projektu fundusz inicjatyw lokalnych w zaprezentowanej tam formie należy uznać za wadliwy. Powierzenie tworzenia i prowadzenia funduszu organom samorządu gminnego oraz powiatowego stanowić będzie zaprzeczenie zasady subsydiarności. Taki model może spowodować upadek lokalnych inicjatyw społecznych z uwagi na przejęcie środków

finansowych przez fundusze. Nie sposób tu nie dostrzec zagrożenia zjawiskiem korupcji np. na styku urząd - przedsiębiorca. Proponowane rozwiązania doprowadziłyby do zaniku wielu istniejących od lat lokalnych inicjatyw społecznych podejmowanych przez organizacje pozarządowe. Projektodawcy zdają się nie dostrzegać niejednokrotnie sprzecznych interesów z jednej strony władz gminnych i powiatowych, z drugiej zaś - tychże organizacji i stowarzyszeń. Wszak to władza ma decydować o redystrybucji środków, co spowoduje upadek wielu szczytnych idei, realizowanych często w sprawach, które nie pozostają w kręgu zainteresowań lub uprawnień jednostek samorządu terytorialnego szczebla gminnego i powiatowego.

Do zawartej w Rozdziale 10 projektu propozycji tworzenia na zasadach tam określonych wspólnego organu wykonawczego powiatu i miasta na prawach powiatu należy odnieść się negatywnie. Jest to konstrukcja sztuczna, całkowicie niebiorąca pod uwagę faktu, iż dotyczy dwóch odrębnych wspólnot samorządowych posiadających niejednokrotnie sprzeczne interesy. Pełniący funkcję wspólnego organu jest *de iure* osobą zajmującą dwa odrębne stanowiska, występującą naprzemiennie w charakterze prezydenta miasta i starosty (w związku z tym istnieje poważne ryzyko pomyłek przy podejmowaniu decyzji), ze zdublowanymi organami, odrębnymi budżetami. Wszystko to zaś posiada przymiot tymczasowości. Należy uznać, iż ewentualne korzyści (o ile takie w ogóle zaistnieją) są niewspółmierne do kosztów oraz ryzyka. Istnieje jeszcze jeden istotny problem, dotyczący mianowicie relacji pomiędzy tymi jednostkami samorządowymi na przykład w przypadku sporów sądowych oraz ważności czynności prawnych „zawieranych z samym sobą”.

Pozytywną zmianą byłoby wprowadzenie możliwości głosowania imiennego przez radnych. Przyczyni się to do zwiększenia jawności procesu decyzyjnego oraz społecznej kontroli realizacji programów i obietnic wyborczych poszczególnych komitetów, partii oraz kandydatów. Dopełniać będzie sferę tzw. odpowiedzialności politycznej.

Jako wysoce wątpliwą pod względem konstytucyjnym należy ocenić propozycję łączenia mandatu senatora RP z mandatem wójta. Za całkowicie niezrozumiałe uznać należy intencje twórców projektu, albowiem taka regulacja dyskryminuje na przykład burmistrzów, którzy chcieliby łączyć tę funkcję z mandatem poselskim. Poza tym model taki funkcjonował przejściowo w przeszłości i się nie sprawdził. Równocześnie postawić należy pytanie, czy przyjęcie takiego rozwiązania nie pozostawałoby w sprzeczności z zasadą trójpodziału władzy. Doszłoby bowiem do połączenia w jednej osobie uprawnień o charakterze ustawodawczym z władzą wykonawczą.

Za niekonstytucyjne należałoby uznać ponadto proponowane prawo sprzeciwu, które miałyby służyć - w przypadkach i na zasadach szczegółowo opisanych w projekcie - konwentom

powiatowym oraz wojewódzkim. Rozwiązanie takie pozostawałoby w sprzeczności z art. 165 oraz art. 171 ust. 1 i 2 *Konstytucji RP*.

Wśród zmian wprowadzanych do ustaw ustrojowych kontrowersyjne jest przesunięcie domniemania kompetencji z rady na wójta w gminie poprzez zmiany w ustawie o samorządzie terytorialnym: uchylenie ust.1 w art. 18 i zmianę w art. 26 ust.1 kreującą wójta na organ zarządzający. Organów zarządzających w samorządzie terytorialnym nie przewiduje Konstytucja (Art. 169 ust. 1: Jednostki samorządu terytorialnego wykonują swoje zadania za pośrednictwem organów stanowiących i wykonawczych), zaś Europejska Karta Samorządu Lokalnego w art. 3 ust. 2 jednoznacznie domniemanie kompetencji przypisuje organowi kolegialnemu. Podobne zastrzeżenia konstytucyjne rodzą analogiczne zmiany w przepisach ustrojowych odnoszących się do samorządu powiatowego i wojewódzkiego. Wątpliwości konstytucyjne budzi także wprowadzenie domniemania kompetencji województwa.

Podsumowując ocenę propozycji zawartych w projekcie ustawy *o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw* podkreślić wypada, że projekt:

1. Zawiera rozwiązania budzące poważne wątpliwości konstytucyjne.
2. Niesie ryzyko wprowadzenia niesprawdzonych rozwiązań destabilizujących funkcjonowanie systemu samorządowego.
3. Mimo deklarowanych intencji wzmocnienia udziału obywateli w samorządzie terytorialnym nie sprzyja ewolucji samorządu w kierunku nowoczesnego modelu samorządu partnerskiego.
4. Wywołuje istotne skutki finansowe po stronie samorządu.
5. Powoduje zwiększenie rozproszenia ustawodawstwa samorządowego.

Konkludując uznać należy, że projekt ustawy *o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw* jest impulsem inicjującym dyskusję na temat rozwoju systemu samorządowego w Polsce. Ze względu na szeroki zakres proponowanych regulacji, liczne mankamenty merytoryczne i prawne nie jest możliwe szybkie opracowanie jego wersji nie budzącej głębokich zastrzeżeń.

Ze względu na wielokierunkowe oddziaływania władz samorządowych na społeczno-gospodarcze procesy lokalnego rozwoju, prace nad nową wersją projektu powinno poprzedzić

opracowanie krajowej polityki rozwoju samorządu z udziałem ekspertów z różnych dziedzin, a szczególnie socjologów i psychologów społecznych.

Niezależnie od powyższego, korzystając niejako z okazji postanowiłam zasygnalizować kilka wybranych problemów obecnych od lat w skargach otrzymywanych od obywateli, organizacji pozarządowych oraz osób prawnych.

Jednym z takich zagadnień jest niewątpliwie instytucja skarg uregulowana w *Kodeksie postępowania administracyjnego*. Stworzona na wzór modelu radzieckiego zaistniała w polskim systemie prawnym w latach 50 - tych XX wieku. W zamyśle miała zastąpić sądownictwo administracyjne sprawowane w latach 1922 - 1939 przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Jak wykazuje analiza skarg kierowanych do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, jest to ułomny i niejednokrotnie iluzoryczny środek ochrony prawnej. Stanowi bowiem *de facto* samodzielne jednoinstancyjne postępowanie uproszczone, kończące się czynnością materialno techniczną zawiadomienia skarżącego o sposobie załatwienia sprawy. Nie podlega ono zaskarżeniu do sądu administracyjnego, a nadzór wojewodów - w przypadku skarg rozpoznawanych przez organy jednostek samorządu terytorialnego - sprowadza się jedynie do oceny terminowości, prawidłowości trybu oraz kompletności formalnej udzielonej odpowiedzi. Brak jest natomiast możliwości dokonania kontroli merytorycznej sposobu załatwienia skargi. Niejednokrotnie, jak wykazuje analiza przede wszystkim uchwał rad gmin dokonujących oceny prawidłowości działań podejmowanych przez wójtów, burmistrzów (prezydentów) nie mogą one być uznane za obiektywne i merytorycznie zasadne. Jednakże są one ostateczne, co wielokrotnie budzi społeczny sprzeciw, znajdujący swoje odzwierciedlenie w skargach. W związku z tym za godne rozważenia należałoby uznać wyposażenie Samorządowych Kolegiów Odwoławczych w kompetencje do rozpoznawania skarg na działalność organów jednostek samorządu terytorialnego. Natomiast w sprawach finansowych oraz w zakresie gospodarności - Regionalne Izby Obrachunkowe. Są to organy niezależne od samorządu, sprawujące już obecnie prawem określone czynności z zakresu kontroli i nadzoru. W przypadku przyjęcia takiej konstrukcji nie powstałaby konieczność powoływania nowych organów, lecz wyposażenia już istniejących w nowe instrumentarium prawne. W związku z tym za zasadne uznać należy pilne przeprowadzanie reformy tej instytucji.

Istotnym problemem wciąż pozostaje bezczynność organów w udzielaniu odpowiedzi na pisma mieszkańców lub niepodjęcie działań, interwencji czy decyzji koniecznych w danej sytuacji. Takie postępowanie organów administracji samorządowej, a właściwie jego brak, przeczy zasadom dobrej administracji, wyprowadzanym z konstytucyjnie chronionego prawa do

poszanowania i ochrony godności ludzkiej. Obywatel dysponuje dziś wprawdzie środkami zaskarżenia bezczynności organu administracji, ale środki te nie wydają się w pełni skuteczne. Do kompetencji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych należy rozpatrywanie zażaleń na niezakończona sprawy w terminie przez organy samorządowe wszystkich szczebli. Jednakże moc oddziaływania kodeksowych narzędzi (wyznaczenie dodatkowego terminu, zarządzenie wyjaśnienia przyczyn i ustalenia osób winnych) jest niewystarczająca, a ponadto dotyczą one wyłącznie spraw, rozstrzyganych w drodze decyzji administracyjnych. Obywatel może także skorzystać z prawa wniesienia skargi do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego na bezczynność organu administracji samorządowej, jednakże skuteczność tej drogi ograniczają stosunkowo długie terminy rozpoznawania spraw przez sądy. Natomiast godne rozważenia wydaje się rozszerzenie kompetencji Samorządowych Kolegiów Odwoławczych o rozpatrywanie zażaleń na bezczynność organów gminy, z możliwością stosowania - w uzasadnionych przypadkach - nawet kar finansowych wobec osób winnych zaniedbań, w tym o możliwość prowadzenia przedsądowych postępowań w związku z zażaleniami na każdy typ bezczynności w sprawach administracyjnych. Wobec zdarzających się przypadków „pata decyzyjnego”, polegającego na wielokrotnym uchylaniu sprawy do ponownego rozpatrzenia i ciągłym podtrzymywaniu przez organ administracji samorządowej wadliwego rozstrzygnięcia, można rozważyć wyznaczenie przez SKO innego organu do zakończenia sprawy.

In fine, podkreślić pragnę, iż zwiększenie udziału mieszkańców w funkcjonowaniu samorządu terytorialnego to nie tylko rozszerzenie uprawnień obywateli do współzdecydowania, lecz również zapewnienie dostępu do urzędów osobom niepełnosprawnym, czyli likwidacja niestety wciąż licznych barier architektonicznych. Utrudniają one lub wręcz uniemożliwiają niepełnosprawnym możliwość poruszania się po urzędach administracji publicznej, czy uczestniczenie w wyborach parlamentarnych, prezydenckich i samorządowych z uwagi na fakt, iż 85% lokali wyborczych jest niedostępna dla osób niepełnosprawnych ruchowo. Kolejna kwestia to chociażby nieprzystosowanie około 80% stron internetowych instytucji publicznych (w tym również samorządowych) do potrzeb osób niewidomych i niedowidzących.

Wyrażam nadzieję, iż zasygnalizowane przeze mnie uwagi okażą się pomocne w dalszych pracach nad projektem ustawy *o wzmocnieniu udziału mieszkańców w samorządzie terytorialnym, współdziałaniu gmin, powiatów i województw oraz o zmianie niektórych ustaw*.

Łeoa Wynera szecundea

Jeno Jipow